

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Kabaret

W Jastrzębskiej Spółce Węglowej musi dojść do kompromisu, bo nie możemy ciągle funkcjonować jako przykład braku porozumienia. Myślę, że obie strony konfliktu (zarząd i strona społeczna), a przede wszystkim załoga są zmęczone. Dostrzegam wolę rozmów i to się liczy.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z faktu, że nie ma takich rozbieżności, które uniemożliwiłyby porozumienie, jeżeli jest wola porozumienia. Ufam, że wola porozumienia jest i świadczy o tym choćby fakt, że ucichła medialna wrzawa wokół naszej firmy. Niestety, dopiero rozkręca się medialna wrzawa wokół emerytur górniczych. Wszystko wskazuje na to, że szykuje się na nie zamach. Piszę o zamachu, bo prace trwają w zaciszu gabinetów, w aurze okrytej tajemniczością i grozą. Groza bierze się stąd, że warszawscy urzędnicy uważają, że posiadli wiedzę tajemną, dzięki której ustalą, kto pod ziemią pracuje bezpośrednio przy wydobyciu, a kto z wydobyciem nie ma nic wspólnego. Jeżeli takie pomysły przejdą, to powinien także obowiązywać ustawowy zakaz kłaniania nawet palcem dla górników pracujących pod ziemią uznanych za niepracujących bezpośrednio przy wydobyciu, gdyby przełożeni chcieli ich skierować do takiej pracy. Gdyby istniały wątpliwości, należałoby wstrzymać pracę w danym rejonie kopalni i sciągnąć niezależną komisję, która oceniłaby sytuację. Żartuję? Nie. Moim zdaniem urzędnicze majstrowanie przy



TADEUSZ MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

...
Urzędnicze majstrowanie przy emeryturach doprowadzi do paraliżu kopalń
...

emeryturach doprowadzi do paraliżu kopalń. Bardzo mnie razi fakt, że politycy wpadli w przyzwyczajenie olewania opinii strony społecznej. O zmianach emerytalnych dla górników potrafią mówić tylko wtedy, gdy nie ma górników. Najlepiej im to wychodzi, kiedy nic nie wiedzą o specyfice pracy górniczej. Już raz przerabialiśmy arogancję polityków. Minęło ledwie kilka miesięcy, gdy bez poważnych konsultacji społecznych podnieśli wiek uprawniający do emerytury. Pisałem wiele razy o tym, jak z nas ząpkiono. Zakpili z nas politycy, urzędnicy, a nawet dziennikarze. Przecież poważniejsze konsultacje społeczne i poważniejsza kampania informacyjna odbyły się w sprawie telewizyjnego programu „Kuchenne rewolucje” niż w sprawie emerytur. Media więcej czasu poświęcają plotkom o życiu gwiazdek niż sporom o przyszłość społeczeństwa.

I na koniec oficjalna informacja, z której nic nie wynika: „Minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz odwiedził w piątek (26 października) siedzibę śląsko-dąbrowskiej Solidarności, gdzie spotkał się z przedstawicielami górniczej „S”. Dyskutowano o planowanych przez rząd zmianach w emeryturach górniczych – poinformowało biuro prasowe związku. Szef resortu pracy potwierdził, że zmiany te są przesądzone”. Po takim wstępie nie ma żadnych informacji o tym, co i w jakim kierunku jest przesądzone. Kabaret. Minister powinien być konkretny.



KOMENTUJE
BOGDAN MARCINKIEWICZ

europoseł

Polska musi mocniej walczyć o pozycję węglowodorów

Europa importuje panele fotowoltaiczne do wytwarzania energii z Chin, gdzie do ich produkcji wykorzystuje się energię z węgla. Jest to sytuacja absurdalna, bo to firmy europejskie miały być światowym liderem w produkcji urządzeń dla zielonej energetyki, między innymi właśnie dlatego tak ostro zwalcza się węgiel jako źródło energii. Mielibyśmy podbić świat zielonymi technologiami w energetyce. Nie udało się. Sądziłem, że UE, nauczona dotychczasowymi porażkami, pozbędzie się nienawiści do węglowodorów. Niestety, nienawiść jest silniejsza od faktów. Ja uważam, że Polska powinna mocniej walczyć o węglowodory. Mamy węgiel. Mamy program poszukiwania gazu łupkowego i chcemy wydobywać ten gaz. Coraz śmielej mówi się w Polsce o podziemnym zgazowaniu węgla.

Zacznę od podziemnego zgazowania węgla. Malejące zasoby ropy naftowej i gazu ziemnego zmuszają producentów energii do poszukiwania alternatywnych źródeł energii pierwotnej. Podziemne zgazowywanie węgla ma przede wszystkim tę zaletę, że można wykorzystać pozabilansowe zasoby tego paliwa. Na świecie prace nad tą technologią prowadzi się w zasadzie na każdym kontynencie. Ekonomicznie to naprawdę może się opłacać. Są pewne wątpliwości związane z ekologią, ale badania prowadzone między innymi w ramach programu strategicznego „Zawansowane Technologie Pozyskiwania Energii” finansowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju mogą zmienić ten negatywny obraz. Podziemne zgazowywanie węgla w UE znajduje się w początkowej fazie rozwoju. Natomiast takie zakłady funkcjonują już praktycznie na każdym kontynencie poza Antarktydą i... Europą. Chińczycy na projekty zgazowywania gotowi są wydać miliardy euro.

Gaz łupkowy nie jest już nowością na świecie. Choć w UE trwa kampania przeciwko wydobywaniu gazu z łupków, rząd Wielkiej Brytanii ogłosił, że zamierza udzielić wsparcia dla przemysłu i zaangażuje się w prace nad rozwiązaniem podatkowym, które będzie dopasowane do specyfiki gazu łupkowego. Spekuluje się, że może ono przybrać formę ulgi związanej z opłatą uzupełniającą pobieraną na poziomie 32%. W praktyce jest to milowy krok w kierunku podjęcia na Wyspach Brytyjskich opłacalnej eksploatacji gazu z łupków. Jednak na konkretne decyzje trzeba jeszcze poczekać. Stanowisko Londynu jest wyraźnym sygnałem dla krajów potencjalnie zainteresowanych pozyskiwaniem energii z tego paliwa. Kilka dni temu Donald Tusk zapowiedział wsparcie działań przyspieszających wydobycie gazu łupkowego do roku 2016 na sumę 5 miliardów złotych. Premier mówił też o przygotowywanej ustawie o gazie łupkowym. W tej sytuacji propozycje, które zamierzają wdrożyć w życie Brytyjczycy, mogą okazać się doskonałym rozwiązaniem dla Polski. Odpowiednie propozycje podatkowe zachęcą inwestorów, którzy tylko czekają na zachętę ze strony polskiego rządu.

Jeżeli będziemy prowadzić mądrą politykę, mamy szansę na wykorzystanie paliw, które dała nam natura. Będziemy mogli korzystać z węgla, gazu łupkowego i gazu syntezowego ze zgazowania węgla. Wszystkie paliwa kopalne muszą zająć ważne miejsce w miksie energetycznym Europy. Polska powinna stanąć na czele orszaku zmierzającego w stronę lepszej przyszłości.

KIJ W MROWISKO

Węgiel nie jest balastem

Najnowsze informacje potwierdzają tezę, że Unia Europejska zbyt wcześnie skazała węgiel na zagładę. Świat chce więcej węgla. W samej UE coraz częściej słychać, że zbyt mocno uwierzono w możliwość zastąpienia węgla innymi źródłami energii. Analitycy, którzy jeszcze nie tak dawno wieszczyli dekarbonizację, teraz proponują, aby się zastanowić. Europa traci przemysł.

Zsamych usług nie da się wyżyć, bo przecież ktoś musi mieć pieniądze, żeby z tych usług korzystać. Pieniądze daje przede wszystkim produkcja. Żeby produkować i być konkurencyjnym, trzeba mieć stosunkowo tanią energię. Taniej energii nie będzie ze źródeł odnawialnych, bo to fizycznie niemożliwe na współczesnym poziomie rozwoju technicznego. Poza tym wciąż brakuje odpowiedzi na podstawowe pytanie: czy wielki wysiłek wkładany w obsesyjnie ekologiczne wytwarzanie energii nie czyni więcej złego niż dobrego. Nikt poza krajami Unii Europejskiej nie ma obsesji na punkcie walki z dwutlenkiem węgla. Dlatego nikt poza UE nie traci tak bardzo na konkurencyjności.

Europoseł PO Jacek Saryusz-Wolski jest autorem opinii Komisji Spraw Zagranicznych Parlamentu Europejskiego do raportu o europejskiej Energetycznej Mapie Drogowej 2050. Zwraca uwagę na wiele nielogiczności i pułapek propozycji Komisji Europejskiej przedstawionych w Energetycznej Mapie Drogowej 2050.

– Przyczyną pewnej wewnętrznej sprzeczności w tym dokumencie jest to, że traktuje politykę energetyczną nie jako politykę samoistną, tylko jako politykę pochodną wobec polityki klimatycznej. Nie przypadkiem mówi się o pakiecie klimatyczno-energetycznym. (...) Samo założenie, które mówi, że politykę energetyczną ma się dostosowywać do bardzo ambitnych i pozbawionych alternatywy scenariuszy redukcji emisji CO₂, to jeśli chodzi o metodologię



HENRYK SIEDLACZEK

poseł RP

...
Należy prowadzić politykę energetyczną dwutorowo, czyli w kierunku niskoemisyjnej gospodarki, ale z alternatywą
...

samego dokumentu Komisji mój główny zarzut zawarty w opinii – powiedział dziennikarzom Jacek Saryusz-Wolski.

I tutaj wracam do Energy Roadmap 2050, który to dokument czyni dość ryzykowne założenie. Mam na myśli daleko idącą i trudną do zrealizowania ambicję, żeby niskoemisyjną czy zdekarbonizowaną gospodarkę zainstalować do 2050 roku i osiągnąć cel 80 proc. wykorzystania czy oparcia energetyki unijnej na odnawialnych źródłach energii. (...) To ryzykowne założenie – ten paradygmat kwestionuję w mojej opinii, mówiąc, że nie można przyjąć wyłącznie tego optymistycznego scenariusza – scenariusza A – i że w związku z tym UE powinna być też przygotowana na scenariusz B – mówił Jacek Saryusz-Wolski.

– Tego typu założenie, że wszystko będzie zmierzało w kierunku OZE niezależnie od tego, jak się potoczą globalne negocjacje, powoduje, że zewnętrzne zamierzenia dywersyfikacyjne UE są realizowane z mniejszą determinacją. Ja to traktuję jako zagrożenie i krytykuję z tego punktu widzenia dokument Komisji – powiedział Jacek Saryusz-Wolski.

Trzeba zmierzać do tego, by gospodarka była niskoemisyjna oraz ku temu, by skłonić do tego kierunku partnerów w skali globalnej, ale – jego zdaniem – nie można uwierzyć do końca w taki scenariusz. Stwierdził, że należy prowadzić politykę energetyczną dwutorowo, czyli w kierunku niskoemisyjnej gospodarki, ale z alternatywą.

Posłużyłem się bardzo długim fragmentem z tekstu opublikowanego przez portal wnp.pl „Potrzeba alternatywy dla planu niskoemisyjnej gospodarki”, żeby pokazać, jak bardzo polskie kopalnie mogą wpisywać się w logikę bezpieczeństwa energetycznego. Robię to, bo znów zaczynają pojawiać się głosy, że węgiel jest dla nas balastem. Nie jest balastem.

